

WŁADYSŁAW BARANOWSKI

## Z BADAŃ NAD LUDOWĄ RECEPCJĄ „ŻYWOTÓW ŚWIĘTYCH”

ŻYWOTY ŚWIĘTYCH Z NAJBLIŻSZEGO OTOCZENIA CHRYSTUSA  
W FOLKLORZE POŁUDNIOWEJ CZĘŚCI WOJ. ŁÓDZKIEGO

Do dziś dnia badania z pogranicza etnografii i religioznawstwa rozwijają się w nauce polskiej nadzwyczaj słabo. Już przed przeszło stu laty problematyka tego rodzaju zainicjowana została przez Ryszarda Berwińskiego<sup>1</sup>. Prowadzone one były zarówno przed pierwszą wojną światową, jak również i w okresie międzywojennym. Tu szczególnie należy wymienić prace Stefana Czarnowskiego<sup>2</sup>, Kazimierza Dobrowolskiego<sup>3</sup> i Jana Stanisława Bystronia<sup>4</sup>. Wbrew wszelkim logicznym uzasadnieniom, tego rodzaju badania w Polsce Ludowej uległy pewnemu zahamowaniu. Dopiero w ostatnich latach ukazało się trochę prac z tego zakresu pisanych zarówno z pozycji laickich<sup>5</sup>, jak i katolickich<sup>6</sup>. W po-

<sup>1</sup> R. Berwiński, *Studia o literaturze ludowej ze stanowiska historycznej i naukowej krytyki*. Poznań 1854, t. 1—2.

<sup>2</sup> S. Czarnowski, *Kultura religijna wiejskiego ludu polskiego*. W: *Dzieła* t. 1, Warszawa 1950, s. 88—107; tenże, *Kult bohaterów i jego społeczne podłoże. Święty Patryk bohater narodowy Irlandii*. W: *Dzieła* t. 4, s. 11—243 i in.

<sup>3</sup> K. Dobrowolski, *Dzieje kultu św. Floriana w Polsce do połowy XVI w.* Warszawa 1923; tenże, *Żywot św. Jacka. Ze studiów nad polską hagiografią średnio-wieczną*. „Rocznik Krakowski”, t. 20, 1920, s. 20—39 i in.

<sup>4</sup> J. S. Bystron, *Z badań nad kultem świętych*. „Przegląd Współczesny”, 1924, nr 21, s. 143—146; tenże, *Kultura ludowa*. Warszawa 1947, wyd. II, s. 126—196; tenże, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce*. Warszawa 1960, wyd. II, t. 1, s. 305—309 i in.

<sup>5</sup> Por. np. E. Ciupak, *Parafianie (Wiejskie parafie katolickie)*. Warszawa 1961; tenże, *Kult religijny i jego społeczne podłoże*. Warszawa 1965; tenże, *Wincenty Witos o katolicyzmie chłopskim i polityce kościoła*. „Więś Współczesna”, R. 10, 1966, nr 7, s. 84—89; W. Baranowski, *Z badań nad katolicyzmem ludowym okresu powłaszczeniowego. Kult „świętych doktorów”*. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego”, seria 1, 1969, nr 63, s. 83—99 i in.

<sup>6</sup> J. Zdrój, *Religijność ludu naszego*. „Homo Dei”, R. 17, 1948, nr 3/55, s. 313—

równaniu jednak z olbrzymią literaturą z pogranicza etnografii i religioznawstwa w nauce innych krajów, nasze badania na tym odcinku przedstawiają się nie najlepiej.

Jest zagadnieniem powszechnie znanym, że w ciągu wielu stuleci literatura dewocyjna, a szczególnie tzw. „żywoty świętych”, wywarły olbrzymi wpływ na folklor polski<sup>7</sup>. Zresztą tego rodzaju zjawisko występuje w folklorze wszystkich krajów zarówno katolickich, jak i prawosławnych. Jedynie w krajach protestanckich, ze zrozumiałych przyczyn dogmatycznych, jest ono znacznie słabsze. Co ciekawsze jednak, analogiczne zjawisko ma miejsce również na terenach zamieszkiwanych przez ludność muzułmańską. Legendarne żywoty świętych chrześcijańskich zostały tam zastąpione przez podobnego typu opowieści o prorokach, kalifach, tzw. „świętych mężach” itp.<sup>8</sup> A wreszcie podobne analogie znaleźć można i na terenach buddyjskich.

W krajach katolickich w tradycyjnym środowisku chłopskim olbrzymią rolę odgrywały różnego typu żywoty świętych, z którymi chłop zapoznał się czy to przez lekturę popularnej literatury hagiograficznej, czy też poprzez słuchanie legend z tego zakresu<sup>9</sup>. W życiu wsi polskiej tego rodzaju legendy, osnute na tle żywotów świętych, odgrywały olbrzymią rolę. Niekiedy były one tylko powtórzeniem uznanych przez oficjalne czynniki kościelne legend hagiograficznych, bardzo często odbiegały one jednak od tego rodzaju wzorów. W ustnej literaturze ludowej narastały nowe legendy będące tylko luźną przeróbką znanych w literaturze dewocyjnej żywotów świętych.

W oficjalnych biografiach świętych wyróżnić można cały szereg wielokrotnie powtarzających się schematów<sup>10</sup>. Szczególnie wyraźnie występuje to w odniesieniu do żywotów świętych z początkowego szerszenia

321. Znacznie bardziej krytyczne są studia W. Piwowarskiego, *Typologia religijna katolików południowej Warmii*. „Studia Warmińskie”, t. 1, 1964, s. 115—197.

<sup>7</sup> Tak oto charakteryzował to zagadnienie znakomity znawca literatury ludowej J. Krzyżanowski: „Żywoty świętych — najbardziej ludowy produkt piśmiennictwa ludów chrześcijańskich, żywy od schyłku starożytności, po dzień dzisiejszy (...) Folklor polski nasiąkał pierwiastkami hagiograficznymi od wczesnego średniowiecza (...) Cała ta jednak olbrzymia dziedzina hagiografii ludowej leży dotąd odłogiem, nie doczekała się bowiem choćby fragmentarycznego opracowania naukowego”, *Słownik folkloru polskiego*, Warszawa 1965, s. 479—480.

<sup>8</sup> Por. np. *Handwörterbuch des Islam*. Leiden 1941; *The Encyclopaedia of Islam*. Leiden—London 1960, t. I i n.; M. Gaudefroy-Demombynes, *Mahomet*. Paris 1957 i in.

<sup>9</sup> Odnośnie stosunków bretońskich, por. np. Y. Brekilien, *La vie quotidienne des paysans en Bretagne au XIX siècle*. Paris 1966, s. 90—93.

<sup>10</sup> Zagadnienie tzw. typologii świętych w wierzeniach ludowych w nadzwyczaj interesujący sposób poruszył Ciupak, *Kult religijny i jego społeczne podłoże*, s. 47—83.

się chrześcijaństwa, czy też ze średniowiecza<sup>11</sup>. Również i w folklorze, zarówno w Polsce, jak i w wielu innych krajach, wyraźnie występują tego rodzaju schematy. Niejednokrotnie usłyszeć można niemal takiej samej treści żywoty kilku różnych i zupełnie niepowiązanych ze sobą świętych.

Na terenie, którym się zajmuje ta praca, a więc w południowej części województwa łódzkiego<sup>12</sup>, dość wyraźnie występują pewne schematy, a więc żywoty męczenników-apostołów z początkowych okresów szerzenia się chrześcijaństwa, żywoty kapłanów-męczenników lokalnego pochodzenia (św. Wojciech, św. Stanisław, św. Andrzej Boboła i in.), żywoty królów-męczenników (św. Zygmunt, św. Wacław i in.), żywoty świętobliwych biskupów (św. Mikołaj, św. Marcin, błogosławiony Bogumił i in.), żywoty pobożnych młodzieńców, którzy „pełni cnót” zmarli w młodym wieku (św. Kazimierz, św. Stanisław Kostka, św. Alojzy Gonzaga i in.), żywoty tzw. „świętych panien-męczennic (św. Barbara, św. Katarzyna Aleksandryjska, św. Małgorzata, św. Urszula, św. Dorota i in.), żywoty pobożnych i miłosiernych królowych (św. Jadwiga Śląska, królowa Jadwiga, Kinga i in.), żywoty wzorów „skromności i litościwości” (św. Roch, św. Idzi, św. Izydor „Oracz”, św. Franciszek z Asyżu, św. Antoni Padewski, św. Jan Kanty, błogosławiony Jan z Dukli i in.). Tego rodzaju schematy w folklorze omawianego terenu bardzo wyraźnie powtarzają się. Natomiast stosunkowo niewielka liczba świętych wykazuje w legendach ludowych bardziej zindywidualizowane cechy. Są to przeważnie osoby z tzw. „Jezusowej świty”.

W okresie panowania w ciągu kilku stuleci na naszych ziemiach stosunków folwarczno-pańszczyźnianych, w wierzeniach szerokich rzesz ludności wytworzył się feudalny obraz nieba. Tak jak i na ziemi, również i tam istniała gradacja społeczna. Na samym szczycie tej drabiny stali Bóg Ojciec, syn jego Jezus Chrystus oraz Matka Boska. Ich święte stanowili ci ze świętych, którzy czy to według Ewangelii, czy też podań ludowych za życia blisko stykali się ze Świętą Rodziną. Pierwsze miejsce należało się tu „Oblubieńcowi Najświętszej Maryi Panny” — św. Józefowi. Dalej znacznym szacunkiem cieszyła się „babka Chrystusowa” i „Matka Najświętszej Panny” — św. Anna. Znacznie bardziej w cieniu pozostawał jej małżonek, św. Joachim. Spośród uczniów i towarzyszy

<sup>11</sup> Por. np. E. Lucius, *Die Anfänge des Heiligenkultus in der christlichen Kirche*. Tübingen 1904; P. Saintyves, *Essai de mythologie chretienne. Les saints successeurs des dieux*. Paris 1907; H. Delehaye, *Les origines du culte des martyrs*, Bruxelles 1933 i in.

<sup>12</sup> Praca ta oparta została w głównej mierze na badaniach terenowych prowadzonych w latach 1965—1969 na terenie powiatów: piotrkowskiego, belchatowskiego, radomszczańskiego, pączęńskiego, wieluńskiego i wieruszowskiego.

Chrystusowych na pierwszy plan wysuwała się w mniemaniu ludu osoba św. Piotra i Pawła, dalej św. Jana Chrzciciela (którego często mylono ze św. Janem Ewangelistą, lub Janem Nepomucenem), św. Łukasza, św. Jakuba, św. Bartłomieja, św. Marii Magdaleny (często mylonej z innymi Mariami, o których wspominały Ewangelie i różne legendy). Specjalniejsze miejsce zajmował Archanioł Michał i Archanioł Gabryjel. Do tej „Jezusowej świty” zaliczony był również olbrzym św. Krzysztof, który na swych barkach nosił Zbawiciela.

Dalszy krąg stanowili święci szczególnie mili Chrystusowi, którzy dzięki temu posiadali w sferach niebieskich olbrzymie wpływy. Dalej szli zaś inni święci, błogosławieni czy też kandydaci na świętych. Co do znaczenia w sferach niebiańskich poszczególnych świętych, to zdania były dość podzielone. Niekiedy w dwóch sąsiadujących ze sobą parafiach utrzymywały się w tej dziedzinie najzupełniej odmienne poglądy. Na ogół jednak wszędzie, uznawano prawie bezspornie, że wielkim znaczeniem w sferach niebiańskich cieszą się ci święci, którzy ongiś stali blisko świętej Rodziny.

W tradycyjnym środowisku wiejskim bardzo szeroko był rozpowszechniony kult św. Józefa<sup>13</sup>. Jest to na pewno jedna z czołowych, zarazem jednak jedna z najbardziej kontrowersyjnych postaci chrześcijaństwa. Poświęcona jej też została olbrzymia, niestety zresztą przeważnie mało krytyczna literatura<sup>14</sup>. Wierzenia związane z postacią św. Józefa ulegały w ciągu wieków wielkim przemianom, w poszczególnych odłamach chrześcijaństwa rola jego jest interpretowana w dość różny sposób<sup>15</sup>. Teologia katolicka uznaje w nim „oblubieńca Najświętszej Maryi Panny” i „opiekuna Chrystusa”<sup>16</sup>. Wstępując w związki małżeńskie z Maryją był on jakoby człowiekiem jeszcze dość młodym. Dopiero później opowieści apokryficzne zrobiły z niego starca<sup>17</sup>. Niektórzy komentatorzy Pisma Świętego, szczególnie prawosławni, starali się wykazać, że poślu-

<sup>13</sup> Por. np. Piwowarski, *Typologia katolików południowej Warmii*, s. 195.

<sup>14</sup> Por. np. V. Mercier, *Saint Joseph, époux de Marie, père nourricier de Jesus, patron de l'Eglise, d'après l'Écriture Sainte et la tradition*. Paris 1895; J. Renard, *Saint Joseph et l'enfance de Marie et de Jesus*. Tours 1920; Ch. Sauvé, *Saint Joseph intime*. Paris 1920; G. Sinibaldi, *La grandezza di Giusseppe*. Roma 1927; L. E. Du Bois, *Saint Joseph*. Paris 1929; J. Müller, *Der heilige Joseph. Die dogmatischen Grundlagen seiner besonderen Verehrung*. Innsbruck 1937; H. Wirtz, *Der heilige Joseph heute, Tatsachen, Bilder und Gedenken*. Heidelberg 1951; D. Buzy, *Saint Joseph*. Paris 1951; H. Rondet, *Saint Joseph. Etude theologique et doctrinale*. Paris 1954 i in.

<sup>15</sup> Por. np. *Realencyklopädie für protestantische Theologie und Kirche*. Leipzig 1901, t. 9, s. 354—359.

<sup>16</sup> Por. np. *Enciclopedia cattolica*. Roma 1951, t. 6, s. 790—806.

<sup>17</sup> Podręczna encyklopedia kościelna. Warszawa 1910, t. 19—20, s. 130.

biając Maryję był już wdowcem i posiadał synów (wzmianki o tzw. braciach Chrystusa). W katolicyzmie przyjmuje się, że pozostawał w stanie abstynencji seksualnej<sup>18</sup>.

Kult św. Józefa<sup>19</sup>, w średniowieczu dość słaby, począł się rozwijać szerzej właściwie od XIV stulecia. W drugiej połowie XVI w. przybrał on bardzo poważnie na sile. Do szerokich rozmiarów rozrósł się on w okresie kontrreformacji. Znaczną rolę odgrywała postać tego świętego również w katolicyzmie XIX w. Np. od 1870 r. został on uznany za protektora kościoła powszechnego. Był on też patronem rodzin chrześcijańskich, małżonków, rzemieślników, dobrej śmierci. Wreszcie już w XX stuleciu doczekał się on nowego awansu na patrona mas pracujących, a dniem św. Józefa, „Pracownika” czy nawet niekiedy „Robotnika”, nie bez politycznych przyczyn został 1 maj<sup>20</sup>.

Postać św. Józefa bardzo mocno odbiła się w folklorze różnych krajów katolickich<sup>21</sup>. Różne legendy z nią związane znane były zarówno na terenie Włoch<sup>22</sup>, Francji<sup>23</sup>, czy również innych krajów o ludności katolickiej.

Na wsi polskiej postać św. Józefa spopularyzowana była od dawna. Nie bez znaczenia mogły tu być nadzwyczaj rozpowszechnione jasełki, w których zwykle występowała postać św. Józefa<sup>24</sup>. Również w kolędach ludowych przewijała się ta postać. A jedna z bardziej popularnych kolęd rozpoczynała się od słów „Pomaluśku Józefie”<sup>25</sup>. Występował on

---

<sup>18</sup> „Wedle powszechnej wiary kościoła zachodniego, żył w dziewictwie”, K. Ra-  
doński, *Święci i błogosławieni kościoła katolickiego*. Warszawa—Poznań—Lublin  
1948, s. 237.

<sup>19</sup> Por. bezkrytyczną pracę z tego zakresu S. Szafraniec, *Kult świętego Józefa*.  
„Homo Dei”, 1958, t. 27, s. 165—169.

<sup>20</sup> W. Mysiek, *Kościół współczesny*. Warszawa 1963, s. 151—152.

<sup>21</sup> P. Toschi, *Giuseppe (nel folklore)*. W: *Enciclopedia cattolica*, t. 6, s. 805.

<sup>22</sup> Por. np. L. Sorrento, *Una curiosa legenda di s. Giuseppe dalle Alpi alla  
Sicilia*. W: *Atti del III Congresso d'Arti e Tradizioni Popolari*, Roma 1936, s. 545—  
547.

<sup>23</sup> Por. np. A. Van Gannep, *Manuel de folklore français contemporain*. Paris  
1937, t. 3, s. 486.

<sup>24</sup> Opisując stosunki z połowy XVIII w. proboszcz w Rzeczyicy w dzisiejszym  
pow. rawskim, Jędrzej Kitowicz, wspominał o ówczesnych jasełkach, w których  
bardzo ważną rolę odgrywał św. Józef: „pod tą szopką zrobiony był żłobek, a cza-  
sem kolebka (...), w tej lub w tym osobka Pana Jezusa (...), z drugiej strony  
Maryja i Józef stojący przy kolebce w postaci nachylonej, afekt natężonego ko-  
chania i podziwienia wyrażający”, J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania  
Augusta III*. Wrocław 1951, s. 60

<sup>25</sup> M. Mioduszeński, *Pastorałki i kolędy z melodyjami czyli piosenki wesołe ludu*.  
Kraków 1845, s. 142—143. Por. też K. Miarka, *Kantyczki, kolędy i pastorałki  
w czasie świąt Bożego Narodzenia po domach śpiewane z dodatkiem pieśni przy-*

także w tekstach modlitw. O popularności tego świętego świadczy nadzwyczaj często używany dawniej w stosunkach wiejskich zwrot „Jezus, Maryja, Józef”.

W poprzednich stuleciach, a więc w wieku XVIII i XIX, postać św. Józefa cieszyła się chyba największą popularnością. W XX w. w środowisku klerykalnym wsi jej znaczenie zmniejszyło się. Nadal jednak dość powszechnie uważany jest św. Józef za pierwszego po Jezusie i Matce Boskiej z dostojników niebiańskich.

Typ św. Józefa, jaki się wytworzył w wierzeniach środowiska wiejskiego, szczególnie bliski mógł być chłopu. Prosty cieśla, dobrotliwy starsuszek „Józef mąż zacny”, jak mówiły o nim słowa kolędy, prawdziwy opiekun Maryi i jej Dzieciątka, był osobą wyjątkowo miłą dla środowiska wiejskiego. Nie zastanawiano się tu nad trochę niezrozumiałymi dla wsi polskiej słubami czystości, „dziewictwie”, w jakim żył biblijny Józef. Dla opinii wiejskiej łatwiejsze było inne skojarzenie. Ileż to razy w stosunkach wiejskich młoda wdowa czy nieślubna matka wychodziła za mąż za wiekowego, ale o dobrym charakterze starca, który zarówno jej, jak i jej dziecku stworzyć mógł odpowiednie warunki bytowe, otoczyć czułą opieką. W ten sposób pojmowała opinia wiejska małżeństwo Maryi, i z tych też przyczyn św. Józef musiał być dla niej wiekowym starcem o wyjątkowo dobrym i miłym usposobieniu.

W folklorze polskim postać św. Józefa występowała dość często. Na omawianym terenie, tak zresztą jak to ma miejsce i w wielu innych częściach Polski, a również i w większości innych krajów katolickich, a więc np. Austrii, południowych i zachodnich Niemczech, Francji i Belgii, najczęściej występował schemat legendy, w której św. Józef pod postacią dobrotliwego żebraka lub pielgrzyma wędrował po świecie. W czasie swych wędrówek pomagał ubogim, karmił niekiedy złych i chciwych bogaczy. Istnieje cały szereg wariantów tych legend. A więc np. pewnemu biedakowi, który przymierał głodem na przednówku, dał ów wędrujący pielgrzym cudowny woreczek, z którego mógł wysypać tyle zboża, ile mu było potrzeba na wyżywienie swoje i rodziny. Dowiedział się o tym zły bogacz i symulując nędzarza wyżebrał od św. Józefa drugi taki sam woreczek. Zamiast zboża wypadła jednak z niego olbrzymia ilość myszy, które zjadły mu cały zapas zboża, tak że na przednówku musiał się zadłużyć w bardzo poważny sposób<sup>26</sup>.

Inny wariant tej legendy wiąże się ze sprawą rozpowszechnienia koni-czyny, która dawniej uważana była jakoby za „zboże św. Józefa”. Oto

*godnych w ciągu roku używanych.* Mikołów 1963, s. 187—188; *Kolędy i pastoralki.* Warszawa 1956, s. 111—113 i in.

<sup>26</sup> Informacje z Osjakowa, pow. Wieluń.

biedny chłop na wiosnę nie miał zupełnie ziarna do siewu. Bardzo nad tym bolał. Szczególnie zaś przykro mu było myśleć o tym, że ze względu na brak paszy w przyszłym roku będzie musiał sprzedać ukochanego konia i krowy. Gdy jednak przyszedł do jego chałupy stary i zmęczony żebrak, podzielił się z nim ostatnim kawałkiem chleba. I oto ów przybysz odwdzieczył się mu dając torbę z nieznanym drobnym ziarnem, zapowiadając, że z niego wyrośnie wspaniała pasza dla żywego inwentarza. Dowiedział się o tym zły bogacz i udając biedaka począł prosić wędrowca również o tego rodzaju nasienie. Św. Józef nie poskąpił mu go. Oto jednak gdy na polu biedaka wyrosła dorodna i gęsta koniczyna, dzięki której mógł wyżywić cały swój inwentarz i od krów otrzymywać wielką ilość mleka, to na ziemi złego bogacza wybujały osty, z którymi przez wiele lat nie mógł sobie dać rady<sup>27</sup>. Ta legenda o „ziarnie św. Józefa” znana jest również i w innych częściach Polski<sup>28</sup>.

W innej legendzie ludowej wędrujący po świecie św. Józef uleczył biednego cieślę, któremu belka zmiażdżyła nogę, a który chętnie podzielił się ostatnim kawałkiem chleba z wędrowcem. Gdy następnie ów staruszek zaszedł do dworu, zły dziedzic wypuścił na niego sforę psów. O dziwo jednak, psy lasiły się do staruszka. Następnie zaś gwałtownie zaatakowały swego dotychczasowego pana, którego bardzo mocno pogryzły czy też nawet zagryzły na śmierć<sup>29</sup>.

W różnych innych legendach wspomina się, jak to św. Józef pomagał biednemu i choremu chłopu stawiać chałupę, wyciągnął z błota tonącego woźnicę, odprowadził do domu zbłąkane dziecko itp. We wszystkich tych opowiadaniach występował zwykle św. Józef jako dobrotliwy staruszek wędrujący po świecie w stroju żebraka czy też pielgrzyma.

Z pewnością tego typu legendy bardzo chętnie były opowiadane ongiś przez wędrownych żebraków czy też różnego rodzaju obieżyświatów. Ich sens był w rzeczywistości bardzo wyraźny. Skłaniały one biedującego chłopca do dzielenia się resztkami jada z wędrowcami, do udzielania poparcia żebrzącym.

Prócz tego postać św. Józefa występowała w różnych dawnych legendach ludowych związanych z tematyką biblijną, a więc w opowiadaniach o narodzeniu Jezusa, o ucieczce do Egiptu itp. Naturalnie występował on tu w drugorzędnej roli u boku Jezusa i Maryi. Prawie zawsze wspominało się o nim jako o dobrotliwym staruszką, czującym opiekunie Matki Boskiej i jej Dzieciątka. W podobny sposób występowała ta postać w różnych pieśniach pobożnych, kolędach itp.

<sup>27</sup> Informacje z Konopnicy, pow. Wieluń.

<sup>28</sup> Por. np. dość podobny tekst legendy pt. *Ziarno świętego Józefa*. „Kalendarz Zorza na rok 1925”, Wilno 1924, s. 137–140.

<sup>29</sup> Informacja z Maluszyna, pow. Radomsko.

Od utartego schematu odcina się jedna, mocno już zresztą zatarta, legenda z terenu pow. pajęczańskiego<sup>30</sup>, dotycząca ukrycia ciała Chrystusa w skalnej grocie. Występuje w niej również ów dobrotliwy staruszek, św. Józef, opiekun Jezusa. Otóż z pewnością ta legenda, wywodząca się z jakiegoś kazania kościelnego albo z lektury jakiejś książki treści dewocyjnej, dotyczy zupełnie innego Józefa. Zgodnie z powszechnie przyjętą interpretacją teologii katolickiej, św. Józef, „Oblubieniec Najświętszej Maryi Panny”, umarł jeszcze przed wystąpieniem Jezusa<sup>31</sup>. Natomiast występuje tam inna postać Józefa z Arymatei<sup>32</sup>. Był to jakoby krypto-chrześcijanin, człowiek bogaty i wpływowy, posiadający grób wykuty w skale w pobliżu Golgoty, który oddał na przyjęcie zwłok Chrystusa<sup>33</sup>. Naturalnie wiejski słuchacz nie bardzo rozróżniał tych Józefów, których spora ilość znajdowała się wśród świętych i błogosławionych Kościoła katolickiego. Dla niego istniała jedna tylko postać — św. Józefa, dobrotliwego staruszka, opiekuna Jezusa. Stąd też i działalność Józefa z Arymatei w słabo zorientowanym w sprawach teologicznych środowisku chłopskim została przypisana temu staruszkowi.

Wreszcie można wspomnieć, że niekiedy mylono osobę św. Józefa z unickim patriarchą połockim, Józafatem Kuncewiczem, który został zabity w 1623 r. przez prawosławnych na Białorusi, w okresie ostrych walk między unią a dyzunią<sup>34</sup>. Postać ta szczególnie w okresie międzywojennym dość chętnie była eksponowana przez katolicyzm polski. Stąd też pochodzi prawdopodobnie wiadomość z terenu pow. wieruszowskiego<sup>35</sup>, że środowiska stojącego zresztą na bardzo niskim stopniu rozwoju kulturalnego, o tym jak to „Ruscy” zabili opiekuna Chrystusa, św. Józefa, i stąd narazili się na niełaskę niebios.

Osobnym zagadnieniem może być sprawa „słynących z cudów” obrazów św. Józefa w kościołach<sup>36</sup>, czy wreszcie postaci tego świętego w sztuce ludowej<sup>37</sup>. Zagadnienia te wychodzą już jednak poza ramy tej pracy.

Bliska chłopu postać św. Józefa z legend ludowych cieszyła się dużą

<sup>30</sup> Informacja z Bobrownik, pow. Pajęczno.

<sup>31</sup> Radoński. *op. cit.*, s. 237.

<sup>32</sup> *Enciclopedia cattolica*, t. 6, s. 806.

<sup>33</sup> Radoński, *op. cit.*, s. 237—238.

<sup>34</sup> Por. np. A. Guépin, *Saint Josaphat archeveque de Polock martyr de l'unité catholique*. Roma 1874; W. Kalinka, *Żywot św. Józafata Kuncewicza*. Lwów 1907; E. Likowski, *Historia unii Kościoła ruskiego z kościołem rzymskim*. Poznań 1875, s. 79—97; J. Woliński, *Polska i kościół prawosławny*. Lwów 1936, s. 79 i in.

<sup>35</sup> Informacja z Bolesławca, pow. Wieruszów.

<sup>36</sup> Por. np. W. Pogorzelski, *Święty Józef w cudownym obrazie Kolegiaty Kalińskiej*. Włocławek 1931, s. 30—102.

<sup>37</sup> Por. np. R. Reinfuss, *Malarstwo ludowe*. Kraków 1962, s. 61—63.

popularnością w środowisku wiejskim. Odnoszono się do niego „z ogromną czcią i nabożeństwem”<sup>38</sup>.

W środowisku wiejskim bardzo dużym szacunkiem i poważaniem cieszyła się również postać babki Jezusa Chrystusa, św. Anny. Według nauki katolickiej była ona córką kapłana z Betlejem, Matana<sup>39</sup>. Mężem jej był św. Joachim. Przez dłuższy czas była bezpłodną, dopiero w starszym wieku porodziła córkę. Kult jej rozwinął się w świecie katolickim raczej dość późno. Szczególnie silne formy przybrał on jednak w Bretanii<sup>40</sup> (np. Sainte Anne d'Auray) i we francuskiej Kanadzie<sup>41</sup> (np. Sainte Anne de Beaupré).

W Polsce, szczególnie na wsi, kult św. Anny był dość żywy. Silny był on zwłaszcza na Śląsku. Na omawianym terenie najmocniej występował on w południowo-wschodniej części pow. radomszczańskiego. Wiąże się to z tym, że niedaleko Przyrowa został wzniesiony w 1609 r. przez kasztelana sądeckiego i starostę olsztyńskiego, Joachima Ocieskiego, kościół klasztorny pod wezwaniem św. Anny dla bernardynów. Po ich kasacie został on w 1869 r. przejęty przez dominikanki<sup>42</sup>. Miejscowość ta nazywa się teraz Święta Anna. Uważana jest też ona za ważny ośrodek kultowy dla dość dużego nawet terenu, odwiedzana też jest przez liczne pielgrzymki udające się do Częstochowy. Kult więc świętej Anny w tej właśnie części pow. radomszczańskiego jest znacznie silniejszy niż w innych okolicach. Dla północno-wschodniej części omawianego terenu duże znaczenie miał ośrodek religijny w Smardzewicach w pow. opoczyńskim<sup>43</sup>, gdzie znajduje się uznany za cudowny obraz św. Anny<sup>44</sup>.

Warto też może wspomnieć, że we wsiach pow. wieluńskiego i wieruszowskiego, leżących blisko granicy śląskiej, w okresie międzywojennym, gdy liczni mieszkańcy tego terenu poczęli się udawać do pracy na Śląsk, pod tamtejszym wpływem wzrósł też kult św. Anny. Liczni informatorzy wspominają, że „za carskich czasów” nie odnoszono się do niej z taką czcią „jak za polskich czasów”.

<sup>38</sup> W. Witos, *Moje wspomnienia*, t. 1, Paryż 1964, s. 97. Zwraca na to uwagę E. Ciupak, *Wincenty Witos o katolicyzmie chłopskim i polityce kościoła*. „Więść Współczesna” R. 10, 1966, nr 7, s. 86.

<sup>39</sup> Por. np. A. Masseron, *Sainte Anne*. Paris 1926; M. V. Roman, *Sainte Anne, Her Cult and Her Shrines*. New York 1927 i in.

<sup>40</sup> H. Ghéon, *Sainte Anne d'Auray*. Paris 1931.

<sup>41</sup> Por. np. P. V. Charland, *Sainte Anne et son culte*, t. 1—3. Quebec 1911—1921.

<sup>42</sup> *Katalog kościołów i duchowieństwa diecezji częstochowskiej*. Częstochowa 1958, s. 84; *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. 2 (województwo łódzkie), Warszawa 1954, s. 252—254.

<sup>43</sup> Por. np. *Opisanie cudów doznanych przy obrazie św. Anny w Smardzewicach*. Lwów 1756.

<sup>44</sup> J. Wiśniewski, *Dekanat opoczyński*. Radom 1913, s. 208 n.

Na wsi kult św. Anny największym uznaniem cieszył się w środowisku starszych kobiet wiejskich. Łatwo to można zresztą wytłumaczyć. Olbrzymia część kobiet wiejskich marzyła skrycie, że wydadzą na świat znakomite dziecko, które w przyszłości zostawszy księdzem, czy być może nawet biskupem, opromieni ją swoją sławą. Lata jednak szły i marzenia nie ziszczały się. Można je jednak było snuć dalej. Oto może wnuk dojdzie do tych wymarzonych zaszczytów kościelnych, których część spłynie na jego babkę. Wzorem dla nich stawała się więc św. Anna. Do niej to żarliwie wznosiły one swe modlitwy<sup>45</sup>. A że znaczenie starszych kobiet w wiejskiej społeczności katolickiej było bardzo duże, stąd też w pewnym stopniu wpływały siły tego kultu Chrystusowej babki.

Postać św. Anny odgrywa dość dużą rolę w folklorze wszystkich niemal narodów katolickich<sup>46</sup>. Również i w folklorze polskim zachowało się niemało podań o tej postaci. Zarówno ikonografia kościelna jak i ludowe wizerunki przedstawiają zwykle św. Annę wraz z Matką Boską i Dzieciątkiem Jezus<sup>47</sup>. Niekiedy malowano jej wizerunek jako pięknej kobiety, w średnim wieku, o anielsko dobrej twarzy, która np. uczy swą młodziutką córeczkę Maryję<sup>48</sup>.

<sup>45</sup> Jedną z informaterek z północno-wschodniej części powiatu wieluńskiego, starsza już wiekiem kobieta, w trakcie bardzo szczerzej rozmowy zwierzyła się mi, że całe życie pragnęła mieć syna księdza. W młodości więc zanosila o to gorące modły do Matki Boskiej. Lata jednak mijały i żaden z jej synów nie wykazywał skłonności do nauki. Niemal już zrezygnowała ze swoich marzeń, gdy oto w pewnym momencie pod wpływem usłyszanego żywota św. Anny nastąpił w niej pewnego rodzaju przełom i wstąpiła w nią nowa nadzieja. Oto poczęła się gorąco modlić do św. Anny, aby za jej instancją któryś z jej wnuków doszedł na drodze duchownej do wysokich godności i swą chwałą podniósł w oczach całej społeczności wiejskiej swą babkę. W marzeniach swych widziała się szanowaną powszechnie babką biskupa, do której z całym szacunkiem odnosi się nie tylko cała wieś, ale nawet ksiądz proboszcz. W momencie tych opowiadań stara kobieta była już pogodzona z losem. Wiedziała, że żaden z jej wnuków nie pójdzie na drogę duchowną. Tłumaczyła to tym, że kiedyś złożyła ślubowanie, że uda się z pielgrzymką do miejscowości Święta Anna, koło Przyrowa. Ze względu jednak na pilne roboty gospodarskie zlekceważyła wówczas te obietnice, co w jej mniemaniu zagniewać musiało św. Annę. Zawiedziona kobieta nadal jednak codziennie modliła się do św. Anny.

<sup>46</sup> Por. np. P. Toschi, *La poesia religiosa del popolo italiano*. Firenze 1922; B. Kleinschmidt, *Die heilige Anna. Ihre Verehrung in Geschichte, Kunst und Volkstum*. Düsseldorf 1930 i in.

<sup>47</sup> Na omawianym terenie liczne były obrazy i rzeźby kościelne przedstawiające św. Annę; *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. 2, s. 205—387. Por. też Reinfuss, *op. cit.*, s. 67, 85 i in.

<sup>48</sup> Por. np. „Rocznik Muzeum Etnograficznego w Krakowie”, t. 2, 1967, s. 216 (reprodukcja ludowego obrazu malowanego na szkle, przedstawiającego św. Annę z Matką Boską).

W opowiadaniach ludowych sporo miejsca poświęcano nie samej Annie, ale raczej narodzeniu oraz dzieciństwu Maryi. Najczęściej legendy ludowe z tego terenu opowiadały o bezpłodności św. Anny, co było przyczyną wielu zmartwień zarówno dla niej, jak i dla św. Joachima. Mimo tego, że prowadzili życie bardzo pobożne, sąsiedzi wytykali ich palcami mówiąc, że to na skutek ich grzechów nie godni są, aby posiadali dzieci. Zrozpaczone małżeństwo ufundowało kaplicę (kościół), znaczną część majątku rozdało ubogim, a Joachim udał się w daleką pielgrzymkę (do Rzymu, do Częstochowy), w czasie której ukazał mu się anioł zwiastując radosną nowinę, że żona jego powije córkę o cudownych właściwościach. Ta więc część legendy o św. Annie była najzupełniej zgodna z jej oficjalnymi żywotami<sup>49</sup>, z którymi się mógł zetknąć wiejski czytelnik lub słuchacz.

Niekiedy jednak z tą częścią legendy miesza się i inny wariant o tym, jak to zła teściowa i cała rodzina męża domagała się, aby oddalił ją od siebie jako bezpłodną. Anna uczyniła jednak ślub, że jeśli będzie miała dziecko, poświęci je Bogu<sup>50</sup>. Ten fragment legendy przypomina opowieść biblijną o innej Annie, żonie Elkana, również bezpłodnej, która potem uczyniwszy ślub, urodziła proroka Samuela<sup>51</sup>. Tak więc bardzo możliwe, że opowiadania biblijne o dwóch różnych Annach w legendzie ludowej zlały się w jedno.

Inne wątki ludowych opowiadań o św. Annie bardzo mało mają dramatycznych momentów. Mówią one przeważnie o dzieciństwie Maryi, a w opowiadaniach tych rola św. Anny jest stosunkowo bardzo mała. Również w wielu legendach dotyczących dzieciństwa Jezusa ubocznie występuje postać św. Anny jako jego babki.

Od wielu wieków znane były na terenie Polski pieśni pobożne do św.

<sup>49</sup> Por. np. „Święta Anna męża miała Joachima (...) Oboje byli sprawiedliwi przed Bogiem, zachowując rozkazy Boże i chodząc w drodze pobożności. Na trzy części rozdzielili majątność swoją: jedną Kościołowi Bożemu i kapłanom dawali, drugą ubogim, trzecią sami potrzeby swe opatrywali. Długo żyli bez potomstwa żadnego, owocem małżeństwa i dziatkami cieszyć się nie mogąc, przez co byli strapieni i smutni, a zwłaszcza, gdy jedna dlatego obelżywość spotkała Joachima. Bo gdy szedł do Jeruzalem (...) najwyższy na on czas kapłan, ofiary jego przyjąc nie chciał, mieniąc, iż w niepłodności zakonnego błogosławieństwa nie miał przez jaki tajemny grzech swój (...) Na mieszkaniu do swoich pasterzy na puste miejsce udał (...) a na modlitwach ustawicznych trwając, czasu jednego anioł mu się pokazał od Boga posłany, który mu zwiastował mówiąc: Iż Anna żona twoja, powija córkę wielkiej zacności u Boga...” P. Skarga, *Żywoty świętych staro- i nowego zakonu*, t. 3, Kraków 1935, s. 172—173.

<sup>50</sup> Informacja z Bobrownik, pow. Pajęczno.

<sup>51</sup> *Enciclopedia cattolica*, t. 1, Roma 1948, s. 1358—1359, E. Dąbrowski, *Podręczna encyklopedia biblijna*, t. 1, Poznań—Warszawa—Lublin 1960, s. 58.

Anny<sup>52</sup>. W środowisku wiejskim omawianego terenu znanych jest kilka tego rodzaju pieśni<sup>53</sup>. Przeważnie śpiewane były one przez starsze wiekiem kobiety, które zwracały się do św. Anny jako do pośredniczki z prośbą o łaskę do jej córki Maryi. Niekiedy w pieśniach tych przedstawiana była ona jako dobrotliwa gospodyni, odnosząca się do wszystkich z dużą sympatią<sup>54</sup>.

W porównaniu z dość dużą czią, jaką otaczano w środowisku wiejskim św. Annę, jej mąż, św. Joachim, był stosunkowo rzadko tam wspominany. Nie występował on w legendach lub opowiadaniach ludowych samodzielnie, a tylko jako postać stojąca przy boku św. Anny. O ile też o „Chrystusowej babce” sporo potrafiła powiedzieć każda niemal dorosła kobieta czy mężczyzna, to imię jej małżonka znane jest stosunkowo niewielkiej liczbie bardziej obeznanych ze sprawami religijnymi osób. Stosunkowo znacznie lepiej o tej postaci powiadomieni są mieszkańcy południowo-wschodniej części pow. radomszczańskiego. Wiąże się to z tym, że we wsi Dąbrowa Zielona w 1605 r. wzniesiona została przez kasztelana wieluńskiego, Wojciecha Dąbrowskiego, kaplica cmentarna pod wezwaniem św. Joachima<sup>55</sup>. Bardzo blisko znajduje się też wspomniana miejscowość — Święta Anna. Nic więc dziwnego, że na tym terenie kult tego świętego jest trochę żywszy niż gdzie indziej.

Poza osobami z najbliższej rodziny Chrystusa w wierzeniach ludowych na pierwszy plan wysuwał się św. Piotr i Paweł. Postacie te zupełnie inaczej wyglądają w oficjalnej nauce kościelnej, a inaczej w wierzeniach i literaturze ludowej. Zarówno św. Piotr, jak bardziej jeszcze może św. Paweł, stali się przedmiotem bardzo rozbudowanych badań ze strony nauki i publicystyki katolickiej, zarówno zagranicznej<sup>56</sup> jak

<sup>52</sup> M. Bobowski, *Polskie pieśni katolickie od najdawniejszych czasów do końca XVI wieku*. Kraków 1893, s. 280—330.

<sup>53</sup> Por. np. O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 23 (*Kaliskie*). Wrocław—Poznań 1964, s. 101—102.

<sup>54</sup> „Święta Anna starusieńka cnót prorokini,  
uwija się prędziusienka jak gospodyni,  
Nikomu nie łąje, wszystkim chęci daje,  
wszystkim gościom, co tam siedzą, chęci dodaje”.

O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 46 (*Kaliskie i Sieradzkie*), Wrocław—Poznań 1967, s. 343.

<sup>55</sup> *Katalog kościołów i duchowieństwa diecezji częstochowskiej*. Częstochowa 1958, s. 81 i 84.

<sup>56</sup> Por. np. J. Lowe, *Saint Peter*. Oxford 1957; N. P. Faivre, *L'Eglise au siècle apostolique*, t. 1 (*Saint Pierre*), Bourg-la-Reine 1957; W. T. Walsh, *Saint Peter, the Apostle*. Garden City 1959; C. Fouard, *Święty Paweł, Jego praca misyjna*, t. 1, Warszawa 1911; J. Stalker, *Zycie św. Pawła*. Warszawa 1925; E. Bauman, *Saint Paul*. Paris 1925; J. Huby, *Saint Paul Apotre des nations*. Paris 1944; Daniel-Rops,

również i polskiej<sup>57</sup>. Nadzwyczaj dokładnie rozstrząsane były wszystkie szczegóły o ich działalności, jakie znaleźć można było w nie zawsze pewnych i zasługujących na wiarę źródłach historycznych. Zbyt jednostronne przedstawienie ich przez naukę katolicką rodziło pewne opory i tendencje innego, nie zawsze jednak należycie krytycznego spojrzenia na te postacie z historii biblijnej<sup>58</sup>.

Niezależnie jednak od różnych prób interpretacji tych postaci trzeba stwierdzić, że rola ich w chrześcijaństwie, a szczególnie w katolicyzmie, była i jest olbrzymia. Postacie te wysuwają się dość wyraźnie na czołowe miejsce. Kult św. Piotra i św. Pawła w środowisku katolickim był zawsze bardzo duży. Znalazł on też odbicie w folklorze wielu narodów<sup>59</sup>. Również i w Polsce obydwie te osoby cieszyły się wielkim uznaniem, wysuwały się one niejednokrotnie nawet przed członków rodziny Chrystusa, św. Józefa i św. Annę.

W wierzeniach ludowych św. Piotr i św. Paweł pełnili rolę najbliższych współpracowników Chrystusa. W czasie badań terenowych kilkakrotnie spotkałem się z dość specyficzną interpretacją funkcji tych postaci, podaną mi przez starych chłopów. Porównywali oni niebo do jakiegoś wielkiego wzorcowego folwarku, na którym św. Piotr pełnił funkcję głównego ekonoma, a św. Paweł jego pomocnika, włodarza lub karbowego. Z racji swych funkcji, obydwaj — chociaż z natury nadzwyczaj litościwi — potrafili być bardzo surowymi nie tylko dla dusz próbujących dostać się do nieba, ale nawet dla aniołów, czy też świętych pomniejszego kalibru. Oto np. w mocno zatartym opowiadaniu z terenu wschodniej części pow. wieluńskiego św. Piotr zagniewany na chóry anielskie, że się spóźniały w niebie na ranną mszę, zaganiał je tam kluczem, a przy okazji dostało się również i kilku pomniejszym świętym, którzy nie wykazywali należytej pilności w wypełnianiu swych niebiańskich obowiązków<sup>60</sup>.

*Saint Paul. Conquerant du Christ.* Paris 1952; L. Saubigou, *Saint Paul. Guide de pensée et de vie.* Paris 1958 i in.

<sup>57</sup> Por. np. L. Lipke, *Charakter św. Pawła.* „Przegląd Powszechny”, t. 123, 1914, s. 1—10; A. Klawek, *Studium św. Pawła.* Tamże, t. 159, 1923, s. 193—203; E. Dąbrowski, *Święty Paweł, życie i pisma.* Poznań 1952, s. 325—331; tenże, *Dzieje Pawła z Tarsu.* Warszawa 1953, s. 593—597.

<sup>58</sup> Por. np. E. Renan, *Saint Paul.* Paris 1869; V. Courdeyeaux, *Saint Paul d'après la libre critique en France.* Paris 1886; A. Schweitzer, *Geschichte der paulinischen Forschung.* Tübingen 1911; M. Goguel, *La naissance du christianisme.* Paris 1946, s. 211—279 i in.

<sup>59</sup> Por. np. A. Van Gennepe, *Le folklore de la Flandre et du Hainaut Français (Département du Nord),* t. 1, Paris 1935, s. 340—342; tenże, *Le folklore dex l'Auvergne et du Velay.* Paris 1942, s. 149—151; tenże, *Manuel de folklore français contemporain,* t. 4, Paris 1949, s. 2103—2128 i in.

<sup>60</sup> Informacje z Raducyc, pow. Wieluń.

W wierzeniach ludowych św. Piotr pełnił również funkcję niebiańskiego klucznika. Kontrolował on wszystkie duszyczki pragnące się tam dostać. W specjalnej księdze miał wypisany rejestr ich grzechów. Dawniej miano jakoby opowiadać, że grzechy te karbowane były na specjalnych patykach. Bardzo możliwe, że ongiś dla nieznających pisma chłopów, którzy spotykali się ustawicznie z tzw. karbowaniem na drzewie, zamiast zapisywania liczb, ten sposób ewidencji grzechów wydawał się bardziej zrozumiały. Te też funkcje św. Piotra wpływały na to, że kult jego cieszył się dużą popularnością w środowisku wiejskim, że nadzwyczaj wiele osób zabiegało o to, aby modlitwami lub też w inny sposób zapewnić sobie łaski tego świętego.

W opowiadaniach ludowych św. Piotr, chociaż z natury bardzo dobry i łagodny, tak jak prawdziwy ekonom, miał swoje kaprysy (tzw. „humory”). Niekiedy niezłe sobie podpiwszy, następnego dnia okazywał się wyjątkowo srogim. Trudno się było wówczas dostać do nieba duszom, które nie miały zbyt czystego rejestru. Szczególnie w piątki miewał on zły humor (post?) i wtedy znacznie trudniej się było dostać do nieba. W parafii Konopnica w pow. wieluńskim wspomniano jeszcze stosunkowo niedawno o tamtejszym proboszczu z końca XIX w. (ks. Marcinie Makowskim), który jakoby przestrzegał przed złymi humorami św. Piotra w ten dzień. Dusza więc, która opuściła ciało w piątek, nie powinna się śpieszyć od razu do nieba, ale doczekać do następnego dnia w kościele na modlitwach.

Znacznie łagodniejszy był natomiast św. Piotr w dniu swego święta, kiedy to nawet nieraz i zatwardziałym grzesznikom udawało się dostać do nieba. [Oto np. w ludowej legendzie pewien młynarz, który oszukiwał ludzi na wadze, umarł w połowie maja. Wiedząc jednak, że trudno mu będzie przedostać się przez bramę niebiańską, po śmierci oczekiwał jeszcze przez czterdzieści kilka dni, zanim się zdecydował pójść przed oblicze św. Piotra. Dusza jego jednak, zamiast spokojnie spędzać czas w kościele na modłach i pobożnych rozmyślaniach, zawędrowała do karczmy, gdzie niewidzialna z upodobaniem przyglądała się pijackim zabawom. Ów karczemny smród przylgnał jednak do duszy młynarza i po tym rozpoznał go św. Piotr. Chociaż był to właśnie dzień św. Piotra i Pawła, niebiański klucznik za oszustwo własnoręcznie sprzął kluczami perfidnego młynarza i odesłał go do najdalszych kregów piekielnych na wieczne potępienie <sup>61</sup>.]

W licznych opowiadaniach ludowych św. Piotr przybywał na ziemię <sup>62</sup>,

<sup>61</sup> Informacje z Bobrownik, pow. Pajęczno.

<sup>62</sup> Por. np. J. P. Dekowski, *Pasterstwo nad Pilicą*. „Prace i Materiały Etnograficzne”, t. 13, 1959, s. 247.

aby w przebraniu żebraka lub pielgrzymia wędrować od wsi do wsi. Pod tym względem nie różnił się on zupełnie od św. Józefa z opowiadań ludowych. Nieraz też do tej samej legendy, zamiast postaci św. Józefa, była podstawiona postać św. Piotra. W czasie tych wędrówek zarówno jeden jak i drugi pomagał biednym i nieszczęśliwym, karmił złych. Na terenie pow. piotrkowskiego zachowały się więc wspomnienia, jak to zły gajowy lub też zły rządca próbował zająć pasącą się w lesie krowę biednej wdowy. Bezlitośnie walił harapem broniącą swej jedynej żywicielki nędzarkę. Oto jednak zjawił się staruszek, który stanął w jej obronie. Według jednej wersji rządca (gajowy) uderzył harapem staruszka i od razu zeszywniała mu ręka. Według innej, po aureoli jaka jaśniała nad jego głową rozpoznał świętego i błagał go o przebaczenie obiecując, że do końca życia będzie się starał być litościwym i sprawiedliwym dla biednych. W innym jeszcze wariancie tej legendy zamiast biednej wdowy z krową występują dzieci — sieroty zbierające chrust w lesie. Zawsze jednak wędrujący po ziemi św. Piotr występuje w roli opiekuna biednych i uciśnionych.

Postać św. Piotra występowała w licznych legendach ludowych. Na omawianym terenie w dawniejszych czasach dość powszechnie znana była np. legenda o zamienionym w niedźwiedzia młynarzu. Legendy tego typu są zresztą znane w wielu okolicach Polski<sup>63</sup>. Na przełomie XIX i XX w. legenda ta została zapisana w okolicach Sieradza<sup>64</sup> oraz Kłodawy<sup>65</sup>. Z powyższą legendą można się jeszcze do dziś dnia spotkać na omawianym terenie<sup>66</sup>. Ongiś Pan Jezus wraz ze św. Piotrem szli przez most. I oto pewien młynarz nie domyślając się kto nadchodzi, schował się pod ów most i począł pomrukiwać jak niedźwiedź, aby wystraszyć nadchodzących. Św. Piotr, który „ze starości słabe już miał serce”, ciężko zaniemógł. Pan Jezus zagniewany na młynarza za jego głupie figle, za karę zamienił go w niedźwiedzia. Z tekstów znanych z innych terenów wynika, że w legendzie tej postać św. Piotra nie odgrywała żadnej prawie roli. Występował on przeważnie tylko jako współtowarzysz Chrystusa. Na omawianym terenie w legendzie tej występuje on jako lękliwy staruszek, który z obawy przed spotkaniem z niedźwiedziem dostał ataku serca. Nie wykluczone jest jednak, że mo-

<sup>63</sup> J. Krzyżanowski, *Polska bajka ludowa w układzie systematycznym*, t. 2, Wrocław—Warszawa—Kraków 1963, s. 180. Natomiast na omawianym terenie nie znany jest motyw legendy o św. Piotrze i podkowie.

<sup>64</sup> Por. J. Bystróż, *Legenda o św. Piotrze i podkowie*. „Wisła”, t. 9, 1895, s. 116—117.

<sup>65</sup> M. Rawita Witanowski, *Kłodawa i jej okolice pod względem historyczno-ludoznawczym*. Warszawa 1904, s. 169.

<sup>66</sup> Informacje z Konopnicy, pow. Wieluń, Gidel, pow. Radomsko, Rozprzy, pow. Piotrków.

tywy te mogły również występować i w innych tekstach odnotowanych przez dawniejszych badaczy. Ponieważ jednak mogli oni uważać ów moment za dyskwalifikujący w pewnym stopniu tak powszechnie czczoną postać świętego, celowo go pominęli.

Na terenie całej Polski znana była od wielu stuleci legenda o złej matce św. Piotra, która za swe grzechy poszła do piekła. Świętobliwy syn pragnąc ją ratować, otrzymał zezwolenie jej wydobycia, jeśli wykaże się ona jakimiś dobrymi uczynkami za życia. Okazało się, że raz tylko dała ona ubogiemu trzy szczypiory z cebuli. I oto św. Piotr opuszcza do piekła te szczypiory, aby przy ich pomocy mogła się wydostać jego matka. Razem z nią próbowali się stamtąd wydostać inni potępińcy. Zazdrosna jednak złościca poczęła ich odpędzać. Silne szarpnięcia spowodowały, że wątle lodygi (w niektórych wariantach — nić) zerwały się i zła kobieta spadła wraz z innymi potępińcami do piekła<sup>67</sup>. Na omawianym terenie legenda ta jest już prawie zupełnie zatarta. Nikt już nie pamięta szczegółów tej legendy. Natomiast wiele jeszcze osób coś niecoś słyszało o tym, że św. Piotr miał bardzo złą matkę, którą mimo protekcji jej syna nie udało się wydobyć z piekła.

W opowiadaniach ludowych, jak również i w pieśniach ludowych, wspomina się także o trzykrotnym zaparciu się Chrystusa przez Piotra i o późniejszym przebaczeniu mu tej zdrady<sup>68</sup>.

Jeśli natomiast chodzi o św. Pawła, to wspomina się przeważnie o jego cudownym nawróceniu w drodze do Damaszku (w ludowych opowiadaniach zamieniono go niekiedy na Kraków lub nawet Piotrków). Pod tym względem opowiadania te są najzupełniej zgodne z oficjalnymi poglądami Kościoła<sup>69</sup>, a także z podobnymi legendami w folklorze innych narodów katolickich. Dalej wspomina się niekiedy o ucieczce św. Pawła z Damaszku (ewentualnie Krakowa), o spuszczeniu go z murów w koszu, o jego działalności w Rzymie i wreszcie o męczeństwie (ścięciu mieczem).

Osobnym zagadnieniem wychodzącym poza ramy tego artykułu jest

<sup>67</sup> J. Krzyżanowski, *Polska bajka ludowa w układzie systematycznym*, t. 1. Wrocław 1962, s. 252—253; tenże, *Mądrej głowie dość dwie słowie*, t. 1. Warszawa 1960, s. 420—422; tenże, *Słownik folkloru polskiego*. Warszawa 1965, s. 222.

<sup>68</sup> Por. np.:

Piotr święty po trzykroć  
zaparł ci się Ciebie,  
przeciej ci go, Jezu,  
przeciej ci go, Jezu,  
przyjąłeś do siebie.

O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 46 (*Kaliskie i Sieradzkie*), s. 345.

<sup>69</sup> Por. np. E. Moske, *Die Bekehrung des hl. Paulus*. Münster 1907; E. Kopeć, *Spotkanie św. Pawła z Chrystusem*. „Zeszyty Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego”, R. 3, 1960, nr 1, s. 45—60.

sprawa przedstawienia św. Piotra i Pawła w rzeźbie i malarstwie ludowym. Przeważnie przedstawiani oni byli jako starszankowie o poważnym lecz dobrotliwym wejrzeniu. Paweł z mieczem lub lilią, czy też palmą, Piotr z kluczem, który był jego atrybutem<sup>70</sup>.

Znakomity historyk kultury i etnograf, Stefan Czarnowski, w jednej ze swych prac, omawiając religijność ludu polskiego, wspominał, że ze względu na połączone święto Piotra i Pawła w wierzeniach chłopskich zostali oni stopieni w jedną postać tzw. „świętego Pieterpawła”<sup>71</sup>. Zasygerowany tym stwierdzeniem bardzo dokładnie wypytywałem wszystkich informatorów, czy na omawianym terenie tego rodzaju zjawisko kiedyś nie występowało. Odpowiedzi były negatywne. Nikt o takim połączeniu nie słyszał. Jeden tylko z informatorów przypominał sobie, że pewien niedorozwinięty umysłowo pastuszek mieszał najbardziej podstawowe pojęcia religijne i on to jakoby uważał, że ów „święty dwojga imion Piotr Paweł” był jedną osobą. Naturalnie, tego rodzaju specyficzny wypadek nie może być uważany za reprezentatywny. Można więc wysunąć przypuszczenie, że zjawisko to, o którym pisał Czarnowski, albo na omawianym terenie nie było zupełnie znane, albo też zanikło już dość dawno.

Odrębnym wreszcie zagadnieniem, które w tej pracy nie zostanie szerzej omówione, może być sprawa tzw. św. Piotra Palikopy. Oto w wierzeniach ludowych dzień św. Piotra w Okowach połączony został z postacią tzw. św. Piotra Palikopy. Skomplikowany ten problem, związany z obowiązującą przez wiele stuleci datą oddawania dziesięcin, omówiony został w osobnej pracy<sup>72</sup>.

Spośród olbrzymiego zasięgu świętych noszących imię Jan, chłop polski zwykle spotykał się tylko z dwoma lub trzema, a bardzo rzadko z czterema lub pięcioma, a mianowicie św. Janem Chrzcicielem, św. Janem Ewangelistą (którego bardzo często identyfikowano z Janem Chrzcicielem), św. Janem Nepomucenem. Niekiedy zainteresowany sprawami dewocyjnymi chłop coś niecoś wiedział również o Janie Kantym, lub Janie Bosco. Na porządku dziennym było jednak (i jest obecnie), że nawet bardzo pobożny i stojący na dość wysokim stopniu kultury chłop wszystkich świętych Janów uważa za tę samą postać i poszczególne fakty z ich życiorysów łączył w jeden.

<sup>70</sup> Por. *Die Attribute der Heiligen*. Hannover 1843, s. 156.

<sup>71</sup> „... nawet ze świętym Piotrem i Pawłem, których dzięki ich wspólnemu świętu, lud pomieszał i stopił w jedno, w świętego Pieterpawła”. S. Czarnowski, *Kultura religijna wiejskiego ludu polskiego*. W: *Dzieła* t. 1, Warszawa 1956, s. 96.

<sup>72</sup> W. Baranowski, *Niebiański egzekutor dziesięcin — św. Piotr Palikopa*. „Kwartalnik Historyczny”, t. 76, 1969, nr 4, s. 897—902.

Sprawy związane z kultem św. Jana Nepomucena, a także i innych świętych Janów wychodzą poza zakres tej pracy. Tu omawiane będą tylko wierzenia ludowe związane z postacią Jana Chrzciciela i Jana Ewangelisty. Do dziś dnia zagadnienie ruchu reprezentowanego przez Jana Chrzciciela<sup>73</sup>, jak i jego samej postaci wzbudza żywe zainteresowanie zarówno katolickiej teologii zagranicznej, jak i polskiej<sup>74</sup>. Ukażą się też prace, które w bardziej krytyczny sposób starają się oderwać od pewnego schematycznego ujęcia tej postaci, jakie jej próbuje nadać teologia katolicka<sup>75</sup>.

Zagadnienie jednak wierzeń ludowych związanych pozornie z kultem św. Jana daleko odbiega od problemu teologicznej interpretacji tej postaci<sup>76</sup>. Zagadnienie to ma zresztą szerszy, nie tylko polski zasięg. Sprawy różnych naleciałości przedchrześcijańskich, które występowały w kulcie św. Jana Chrzciciela od bardzo dawna, interesowały już badaczy<sup>77</sup>. Sprawy te występują zarówno na terenie francuskim<sup>78</sup>, włoskim<sup>79</sup>, niemieckim<sup>80</sup>, jak również i na innych terenach.

<sup>73</sup> J. Thomas, *Le mouvement baptiste en Palestine et Syrie*. Gambroux 1935, s. 96—102.

<sup>74</sup> T. Lenartowicz, *Żywot św. Jana Chrzciciela*. Warszawa 1862; P. Stach, *Poselstwo św. Jana Chrzciciela do Chrystusa w świetle historii egzegezy i krytyki biblijnej*. Warszawa 1924; S. Jeleński, *Św. Jan Chrzciciel*. Poznań 1934; J. Teodorowicz, *Herold Chrystusa na tle epoki*. Poznań 1938; E. Dąbrowski, *Dzieje Pawła z Tarsu*, op. cit., s. 314—317; J. Stępień, *Problem „Joanitów” w świetle dokumentów z Qumran*. „Ruch Biblijno-Liturgiczny”, t. 10, 1957, s. 452—462 i in.

<sup>75</sup> Por. np. E. Lohmayer, *Das Urchristentum*. Cz. 1 (*Johannes der Täufer*), Göttingen 1932.

<sup>76</sup> Por. K. Zawistowicz, *Obrzędowość świętojańska*. „Wiedza i Życie”, t. 8, 1933, s. 553—561; J. Krzyżanowski, *Sobótka*. W: *Słownik folkloru polskiego*, s. 380—383.

<sup>77</sup> J. G. Frazer, *Złota gałąź*. Warszawa 1962, s. 476—495; W. Klinger, *Doroczne święta ludowe w tradycji grecko-rzymskiej*. Kraków 1931, s. 38—45; *Standard Dictionary of Folklore, Mythology and Legend*, t. 2, New York 1950, s. 966—967.

<sup>78</sup> Por. np. A. Breuil, *Du culte de Saint Jean-Baptiste et des usages qui s'y rattachent*. „Memoires de la Société Antiquaires de Picardie”, t. 8, 1854, s. 155—244; A. Van Gennep, *Manuel de folklore français contemporain*, t. 4, Paris 1949, s. 1727—2092; A. Van Gennep, *Le folklore du Dauphiné (Isère)*, t. 2, Paris 1933, s. 327—348; tenże, *Le folklore de l'Auvergne et du Velay*, s. 127—148; C. et. J. Seignolle, *Le folklore du Harapoix (Seine, Seine-et-Oise, Seine-et-Marne)*. Paris 1937, s. 149—156. Por. też „Revue des Traditions Populaires”, t. 9, 1894, s. 215.

<sup>79</sup> Por. np. G. Pitre, *Spettacoli e feste popolari siciliano*. Palermo 1881, s. 288—320; G. Finamore, *Credenze, usi e costumi abruzesi*. Palermo 1891, s. 152—167; G. Zamazzo, *Usi, costumi e pregiudizi del popolo di Roma*. Torino 1908, s. 196—199; P. Gori, *Le feste fiorentine attraverso i secoli: le feste per san Giovanni*. Firenze 1926; G. Bottiglionni, *Vita sarda*. Milano (b.d.), s. 64—66 i in.

<sup>80</sup> Por. np. P. Sartori, *Johannes der Täufer*. W: *Handwörterbuch des deutschen Aberglaubens*, t. 4, Berlin und Leipzig 1931—1932, s. 704—729.

Jest rzeczą powszechnie znaną, że na terenie Polski zwyczaje związane z kultem św. Jana Chrzciciela wywodzą się z przedchrześcijańskich czasów. Pewna zbieżność daty 24 czerwca z dawnymi zwyczajami związanymi z najdłuższym dniem i najkrótszą nocą spowodowała, że te tzw. zwyczaje sobótkowe przejęły cały szereg relikwów pogańskich. Mimo silnej kontrofensywy Kościoła, który szczególnie w okresie kontrreformacji starał się zlikwidować te przedchrześcijańskie naleciałości, zwycięsko utrzymały się one bardzo długo. W poszczególnych regionach Polski mają one zresztą dość różny charakter i różnią się między sobą pewnymi specyficznymi elementami, niekiedy też wspomnienia o nich prawie już zanikły<sup>81</sup>.

Również na omawianym terenie wigilia dnia św. Jana wiązała się z dawnymi wierzeniami, wywodzącymi się jeszcze z czasów przedchrześcijańskich. Utrzymywały się tu one dłużej niż na terenach sąsiednich. Oto gdy w 1843 r. znany etnograf Oskar Kolberg<sup>82</sup> przeprowadzał badania na zachodnich terenach Królestwa Polskiego informowano go, że zwyczaje sobótkowe utrzymały się już tylko w niektórych miejscowościach w Wieluńskim<sup>83</sup> i w Piotrkowskim<sup>84</sup>. Z innych badań etnograficznych wiemy jednak, że dość długo utrzymał się ów zwyczaj jeszcze i na innych terenach, a więc w Sieradzkim<sup>85</sup>, w Łęczyckim<sup>86</sup>, w Brzezińskim<sup>87</sup> i in. Prawdopodobnie do pierwszej wojny światowej sobótkowe zwyczaje utrzymały się we wsi Bobrowniki<sup>88</sup> koło Działoszyna

---

<sup>81</sup> Z. Zubrzycka, *O sobótkach i nocy świętojańskiej*. „Teatr Ludowy”, 1926, s. 106—111; O. Knoop, *Der Johannistag in Glauben und Brauch der Provinz Posen*. „Aus dem Posener Lande”, Poznań 1914, s. 241—253; S. Dworakowski, *Kultura społeczna ludu wiejskiego na Mazowszu nad Narwią*. Białystok 1964, s. 110—121; W. Gaj-Piotrowski, *Kultura społeczna ludu z okolic Rozwadowa*. Wrocław 1967, s. 60—61.

<sup>82</sup> O. Kolberg, *Dziela wszystkie*, t. 23 (Kaliskie), Wrocław—Poznań 1964, s. 98—99.

<sup>83</sup> Por. też: *Zwyczaje, obrządki, zagadki i pieśni ludu kaliskiego z okolic Wielunia*. Wyd. M. Kołodziejczyk, „Lud”, t. 15, 1909, s. 106.

<sup>84</sup> Według ówczesnych podziałów administracyjnych Radomszczańskie stanowiło część Piotrkowskiego. A. Stebelski, *Przeszłość administracyjna ziem województwa łódzkiego*. „Rocznik Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Historycznego”, t. 1, 1928, s. 28; A. Borkiewicz i W. Trzebiński, *Podziały administracyjne Królestwa Polskiego w okresie 1815—1918 r.* Warszawa 1956, tabl. 3 i 4.

<sup>85</sup> A. Jaskulska, *Niektóre zwyczaje pasterskie w Sieradzkim*. „Prace i Materiały Etnograficzne”, t. 8—9, 1950—1951, s. 672.

<sup>86</sup> J. P. Dekowski, *Zwyczaje i obrzędy sobótkowe*, „Ziemia Łęczycka”, t. 28, 1961, nr 7, s. 3.

<sup>87</sup> M-ś, *Z Brzezińskiego*. „Tydzień”, t. 18, 1890, nr 26, s. 1.

<sup>88</sup> B. Baranowski, *Zanik tradycyjnego chowu krów oraz wierzeń i zabobonów z nim związanych na terenie obecnego województwa łódzkiego*. Łódź 1967, s. 101.

oraz we wsi Rzeczków<sup>89</sup> w Piotrkowskim. Różnego rodzaju ludowe zwyczaje związane z sobótkami faktycznie nic nie miały wspólnego z kultem św. Jana, prócz zbieżności dat.

Na omawianym terenie dość wyraźnie zachowały się ślady seksualno-matrymonialnych aspektów tych uroczystości sobótkowych. Mimo wyraźnych sprzeciwów ze strony duchowieństwa uważano, że grzech przeciw szóstemu przykazaniu popełniony przez młodych w noc św. Jana będzie im odpuszczony, a dziecko wówczas poczęte będzie mogło liczyć na protekcję tego świętego. Frywolne piosenki śpiewane w ów wieczór wskazywały niekiedy na św. Jana jako na amatora seksualnych uciech. Oto np. w Rzeczkowie w Piotrkowskim jeszcze stosunkowo nie tak dawno śpiewano:

Hejże ino świnty Jonie,  
co tam robis w tym łopionie?  
A jeśli się chces ozynić,  
my ci dziwke namówimy.  
A jest u Kopra Józinia,  
to jum z tobum ozynimy.  
A stoi ona w drzewickach,  
a w śnurowanych trzewickach.  
A jest u Sochów Stasinia,  
to jum z tobum ozynimy.  
Stoi ona w podwórecku,  
mo wianecek z rumianecku...<sup>90</sup>

Te frywolne piosenki o św. Janie bywały bardzo różnie rozumiane. W mniemaniu części wsi, szczególnie przywiązującej większą uwagę do dawnej tradycji, ów ascetyczny prekursor nauki Chrystusa przemieniał się w frywolnego fauna, nie gardzącego wdziękami młodych dziewcząt. Jeszcze niekiedy starzy chłopcy wspominając jego, porozumiewawczo mrugają okiem i mówią, że był to wesoły święty, co „dziewuchy z łóżka nie wyrzucał, a kieliszka za kołnierz nie wylewał”. W ich jednak mniemaniu nie przeszkadzało to, że odznaczał się wielką pobożnością i cieszył się specjalnymi łaskami Chrystusa.

Prawdopodobnie w związku z tym kołaczą się jeszcze wśród najstarszych mieszkańców wsi wspomnienia, że ongiś św. Jan był uważany za opiekuna nieślubnych matek i ich dzieci. Podobno nawet dziewczęta bojące się zająć w ciążę zwracały się do św. Jana z prośbą o pomoc. Naturalnie są to sprawy, które już dziś prawie niemożliwe jest ustalić i co

<sup>89</sup> J. P. Dekowski, *Święty Jan*. „Prace i Materiały Etnograficzne”, t. 6, s. 208; tenże, *Obrzędy i zwyczaje świętojańskie w Piotrkowskim*. „Łódzkie Studia Etnograficzne”, t. 4, 1962, s. 131—141.

<sup>90</sup> J. P. Dekowski, *Obrzędy...*, s. 134.

najwyżej ograniczyć się trzeba do przypuszczeń opartych na niezbyt już pewnym materiale, jaki otrzymać można w drodze wywiadów terenowych.

Tego rodzaju „pogańska” interpretacja uroczystości świętojańskich, a także osoby św. Jana, spotykała się z wyraźną kontrakcją Kościoła. Wiemy, że w okresie kontrreformacji jezuita urządzali prawdziwe wyprawy przeciw uczestnikom sobótek <sup>91</sup>. W XVIII w. wizytatorzy kościelni zalecali, aby „w dniu wigilijnym św. Jana, Sobótką zwanych, nie zapalano ognia” <sup>92</sup>. W XIX w. akcja ta trochę przycichła. Sobótki świętojańskie powoli wygasły, a jednocześnie duży kult jaki wówczas panował dla wszelkiego rodzaju zwyczajów ludowych pozwalał władzom duchownym podejść do tych spraw z pewnym przymrużeniem oka.

Niektórzy jednak proboszczowie starali się na własną rękę przeprowadzać akcje mające na celu nadanie świętojańskim obchodom bardziej chrześcijańskiej treści. Mobilizowali oni opinię wiejską, która dość zdecydowanie występowała przeciw tym przedchrześcijańskim reliktom. Jednocześnie w czasie sobótek lub na ich zakończenie śpiewano specjalnie na ten cel ułożone pieśni, w których oddawano należytą cześć św. Janowi, jako jednemu z bliskich Świętej Rodziny <sup>93</sup>.

W tradycyjnym środowisku wiejskim postać św. Jana Chrzciciela była dość kontrowersyjna. Z jednej więc strony z jego osobą wiązano wesołe uroczystości sobótkowe i stąd zupełnie przypadkowo stał się on patronem wesołych zabaw związanych z tym czerwcowym świętem. Z drugiej strony dla przeciwwagi tego, w przesadny trochę sposób podkreślano jego działalność jako jednego z najbliższych współpracowników Chrystusa. W ostatnich kilkudziesięciu latach w związku z zanikaniem

---

<sup>91</sup> (W Wałczu w 1632 r.) „w dzień św. Jana, gdy już się dobrze było zmierzchno, wyszli niespodzianie jezuita, w kościelne stroje ubrani, przy odgłosie dzwonów i świetle pochodni i udali się za miasto, gdzie rozniecone ognie i płochy skoki mieszkańców przypominały dawne pogańskie obrządki. Niespodziewany widok okazał procesję i szanowanych powszechnie kapłanów wzruszył mieszkańców, którzy natychmiast rozbiegli się do domów i odąd nieprzystojnej zaniechali zabawy”. *Z kroniki jezuickiej*, „Lud”, t. 11, 1906, s. 183.

<sup>92</sup> Wizytacja generalna trzech archidiakonatów: lutomińskiego, szadkowskiego i wartskiego z 1779 r. Zakaz generalnego wizytatora dla księdza w Ruścu, rkp. z Archiwum Diecezjalnego we Włocławku (korzystałem z kopii znajdującej się w zbiorach Instytutu Historycznego Uniwersytetu Łódzkiego).

<sup>93</sup> W niektórych wsiach w Piotrkowskim śpiewano więc wówczas:

Świnty Jonie nas patronie,  
Maryi opiekonie,  
przybuńdz num na pomoc  
w śmierci nasy godzinie.

tradycyjnych sobótek spory te straciły na znaczeniu. Postać Jana Chrzciciela zepchnięta została na plan trochę dalszy. Prawie zupełnie zatarła się już dionizyjska interpretacja tej sylwetki. W mniemaniu dewocyjnego środowiska wiejskiego stał się on tylko jednym ze świętych „z Jezusowej świty”.

W środowisku wiejskim bardzo często mieszano z Janem Chrzcicielem innego świętego, a mianowicie Jana Apostoła i Ewangelistę. Postać ta odgrywa w katolicyzmie bardzo dużą rolę<sup>94</sup>, ale znaczenie jej jest jednak inne niż wspomnianego poprzednika<sup>95</sup>. Większa część mieszkańców wsi, nawet osób bardzo pobożnych, nie odróżnia dziś jeszcze tych dwóch Janów. W przeszłości te dwie postacie jeszcze bardziej w wierzeniach ludowych nawzajem się pokrywały. W niektórych jednak parafiach księża zwracali specjalną uwagę na to, aby ich parafianie potrafili odróżnić tych dwóch świętych Janów. Np. w południowej części Wieluńskiego, w Pątnowie, kościół parafialny jest pod wezwaniem św. Jana Apostoła i Ewangelisty. Z tych też przyczyn mieszkańcy okolicznych wsi są trochę lepiej zorientowani w tych różnicach.

Jak już było wspomniane, niekiedy środowisko wiejskie myli św. Jana Chrzciciela ze św. Janem Nepomucenem. Oto np. we wsi Młynary w Piotrkowskiem młodzież obchodząc w wigilię św. Jana Chrzciciela granice wsi śpiewała pieśń „Witaj Janie z Bolesławia”<sup>96</sup>, która opowiadała o historii męczeństwa tego czeskiego świętego z XIV w.<sup>97</sup>

Niekiedy w tradycyjnym środowisku wiejskim mylone są szczegóły dotyczące męczeństwa Jana Chrzciciela i Jana Nepomucena. Dzieje męczeństwa zarówno jednego, jak i drugiego świętego zawierały wiele szczegółów dość pikantnych, które odpowiednio wyeksponowane mogły ów pobożny żywot zmienić w sensacyjny opowiadanie z nadzwyczaj silnie przeerotyzowanymi wątkami. Nawet u Skargi w dziejach męczeństwa Jana Chrzciciela nie brak jest mocno frywolnych wstawek. A słuchacze wiejscy lubili tego rodzaju opowiadania, w których dość dokładnie były podawane przykłady różnych rozpustnych uciech możliwych tego świata. Tak więc i historia Heroda, „który żonę wziął bratu swemu żywemu Filipowi i Boga się nie bojąc i ludzi nie wstydząc, jawnie z nią

<sup>94</sup> Por. np. C. Fouard, *Saint Jean et la fin de l'âge apostolique*, Paris 1907; tłumaczenie polskie: *Św. Jan Ewangelista i koniec czasów apostołskich*, Warszawa 1910; C. C. Mortindale, *St. John the Evangeliste*, t. 1—2, London 1920—1923; J. Bonsirven, *Le témoin du Verbe, le disciple bien-aimé*, Toulouse 1957 i in.

<sup>95</sup> J. P. Heuzey, *Les deux Jeans: Le Baptiste, l'Évangéliste*, Paris 1935.

<sup>96</sup> J. P. Dekowski, *Obrzędy...*, s. 139.

<sup>97</sup> Por. tekst tej pieśni K. Miarka, *Kantyczki, kolędy i pastorałki w czasie świąt Bożego Narodzenia po domach śpiewane z dodatkiem pieśni przygodnych w ciągu roku używanych*, Mikołów 1903, s. 667—669.

mieszkał i złym przykładem, który jako ze stanu wysokiego daleko się słyszeć dał, ludzi zarażał i pospolity wstyd i przyrodzoną uczciwość psował”<sup>98</sup>, wzbudzać musiała zainteresowanie wiejskich słuchaczy pozbawionych innego rodzaju sensacyjnych opowieści z seksualnym zabarwieniem. A i owe taneczne popisy królewskiej pasierbicy, którymi pozyskała głowę Jana Chrzciciela, też mogły wzbudzać zainteresowanie słuchaczy<sup>99</sup>.

Opowiadania ludowe o męczeństwie Jana Chrzciciela na ogół są dość zgodne z tym, co podawały propagowane przez władze kościelne życiorysy tego świętego. Niekiedy narratorzy tych opowieści długo się rozwodzili nad rozpustą Heroda i jego bratowej. Dodawane były też wstawki o kuszeniu świętego męża przez rozpustną niewiastę. A wreszcie i sprawa otrzymania zgody na ścięcie Jana przedstawiona była w sposób dość drastyczny. W opowiadaniach ludowych z tego terenu albo uczyniła to sama Herodiada, albo też jej córka, która do tego nakłoniła ojczyrna, swymi wdziękami cielesnymi szczerze szafowanymi. A wreszcie i makabryczna scena wniesienia w trakcie orgiastycznej uczty głowy świętego na misie, też dawała duże pole do popisu chłopskim narratorom. Nic więc dziwnego, że ta właśnie część z żywota Jana Chrzciciela cieszyła się największym zainteresowaniem w tradycyjnym audytorium wiejskim.

Męczeństwo Jana Nepomucena dotyczyło zupełnie innych problemów, a mianowicie odmowy przez świętego męża zdradzenia zazdrosnemu królowi tajemnicy spowiedzi jego żony posądzanej o zdradę. Ale i ta historia okraszana bywała przez wiejskich narratorów różnymi pikantnymi szczegółikami. Otóż niekiedy w tradycyjnym środowisku wiejskim tym zazdrosnym mężem czyniono biblijnego Heroda, który domagał się od Jana Chrzciciela wydania tajemnicy swojej żony. I te jednak historie kończyły się makabrycznym momentem wniesienia na misie ściętej głowy świętego.

W tradycyjnym środowisku wiejskim względnie dość dobrze znana jest również postać matki św. Jana Chrzciciela. Według oficjalnych poglądów kościelnych była nią św. Elżbieta. Dawniej natomiast w tradycyjnym środowisku wiejskim znana była ona niekiedy pod imieniem św. Aliny lub Haliny. Stąd też pochodzi pewna dezorientacja najstar-

<sup>98</sup> P. Skarga, *Żywoty świętych starego i nowego zakonu*, t. 3, s. 407.

<sup>99</sup> „A owo gdy się Herod na dzień narodzenia swego przepijał panom i ryccerstwu swemu, trafiła czartowską pogodę Herodjada, nieprzyjaciółka Jana świętego; posłała ze szkoły swej diabelskiej córkę swoją, w płasach i w tańcach wyćwiczoną, aby króla i gości jego uweseliła, a urodą, ubiorem, płasami i piosenkami dusze łowiła, a siecią piekielną zostawała. Podobała się płąsnica cielesna cielesnemu, który innego zalecenia, jedno z rozkoszy, nie znał... tamże, t. 3, s. 410.

szego pokolenia wsi. [Oto np. starsza kobieta z Wieluńskiego, nadzwyczaj pobożna, odnosząca się z dużą niechęcią do wszystkich zachodzących w kościele zmian żaliła się, że „teraz to nawet święty Jan zmienił matkę, za mojej młodości była nią święta Halina, a teraz jak nastali komuniści, to została nią święta Elżbieta”<sup>100</sup>. Przekonana też była ona, że zmiana ta nastąpiła pod wpływem jakiejś specjalnej akcji władz państwowych.]

W opowiadaniach ludowych z tego terenu postać matki św. Jana Chrzyciela, a więc św. Elżbiety czy też św. Haliny, była stosunkowo mało zindywidualizowana. Głównie wspomina się, że była wyjątkowo pobożna, i że wiodła świątobliwy żywot, w starszym pokoleniu pokutuje niekiedy jeszcze sprzeczny z założeniami biblistyki pogląd, że była rodzoną siostrą Matki Boskiej. Zupełnym pomieszczeniem wiadomości z teologii i historii są np. wiadomości, że była ona żoną króla angielskiego<sup>101</sup>. Naturalnie są to dość zwykłe w folklorze tendencje łączenia osób noszących identyczne imię.

Ongiś dość szeroko rozpowszechniona była pieśń o poszukiwaniu przez św. Halinę grobu Jana Chrzyciela<sup>102</sup>. Obecnie nie jest ona już znana. Natomiast niektórzy z najstarszych informatorów wspominają jeszcze o zasłyszonym w dzieciństwie opowiadaniu prozą o wędrowce św. Haliny i o tym, jak to odnalazła ona wreszcie swego syna pogrążonego w głębokim śnie, z którego miał się jakoby obudzić w dzień Sądu Ostatecznego<sup>103</sup>.

Znacznym szacunkiem w środowisku wiejskim cieszył się inny z uczniów Chrystusowych, brat św. Jana Ewangelisty, św. Jakub. Wokół tej postaci<sup>104</sup> narosło w wielu krajach, szczególnie w Hiszpanii i we Włoszech, wiele legend ludowych<sup>105</sup>. Na omawianym terenie dewocyjne środowisko chłopskie uważa św. Jakuba za jednego z najbardziej wpływowych świętych, za ulubionego ucznia Chrystusowego. Za wyjątkiem jednak nielicznych tylko wypadków nikt prawie nie potrafi podać bliższych szczegółów dotyczących jego życia i działalności. Rzadko też kto ze środowiska wiejskiego orientuje się, że w świetle katolickiej teologii oprócz św. Jakuba Apostoła Starszego był drugi, tzw. Jakub Młodszy<sup>106</sup>.

<sup>100</sup> Informacje z Konopnicy, pow. Wieluń.

<sup>101</sup> Informacje z Bobrownik, pow. Pajęczno.

<sup>102</sup> Por. np. tekst z terenu Łęczyckiego: O. Kolberg, *Dziela wszystkie*, t. 22 (*Łęczyckie*), Wrocław—Poznań 1964, s. 168. Por. też Kolberg, *op. cit.*, t. 26 (*Mazowsze*), s. 343.

<sup>103</sup> Informacje z Gidel, pow. Radomsko, Raduczyc, pow. Wieluń.

<sup>104</sup> *Enciclopedia cattolica*, t. 6, s. 317—318.

<sup>105</sup> Por. np. P. Toschi, *La poesia popolare religiosa in Italia*. Firenze 1935; G. Battelli, *Le più belle legende cristiane*. Milano 1928, s. 160—177 i in.

<sup>106</sup> Trochę inaczej jedynie wygląda sytuacja w parafii Skomlin w pow. wieluń-

Na omawianym terenie szczególnie dużym szacunkiem cieszy się ta postać na terenie parafii Dzieztrzkowice w pow. wieluńskim oraz w parafii Dąbrowa Zielona w pow. radomszczańskim, gdyż tamtejsze kościoły są pod wezwaniem św. Jakuba Apostoła Starszego.

Odnosi się wrażenie, że kult św. Jakuba był dość żywy w poprzednich pokoleniach. Jeszcze najstarsi mieszkańcy wsi wspominają, że do tego świętego dawniej odnoszono się ze znacznie większym szacunkiem niż w czasach obecnych. Dla młodszego pokolenia katolickiego postać św. Jakuba została zepchnięta na plan dalszy przez inne bardziej atrakcyjne wzorce świętości.

W tradycyjnym środowisku wiejskim dużym szacunkiem cieszył się kult innego z apostołów, a mianowicie św. Bartłomieja. Kult ten szczególnie silnie rozwijał się w średniowieczu<sup>107</sup>. I w późniejszych jednak stuleciach postać ta cieszyła się dużym poważaniem. Powszechnie zaliczany on był do grupy najbliższych uczniów i współpracowników Chrystusa.

Na omawianym terenie stosunkowo najsilniejszy był kult tego świętego w parafiach, które związane były z jego imieniem, lub w których istniały odpusty w jego dzień, a mianowicie w parafii Dobryszyce w pow. radomszczańskim, w parafii Makowiska w pow. pajęczańskim, w parafii Czarnożyły w pow. wieluńskim, w parafii Rozprza w pow. piotrkowskim, w parafii Żdzary w pow. wieruszowskim, a częściowo również i w parafii wieruszowskiej.

Postać św. Bartłomieja znalazła żywe odbicie w folklorze różnych narodów<sup>108</sup>. Jeśli chodzi o folklor omawianego terenu, to raczej żywot tego świętego nie był specjalnie rozpowszechniony. Co prawda najstarsze pokolenie wsi przypomina sobie jeszcze makabryczne opowiadania dotyczące męczeństwa św. Bartłomieja, a mianowicie obdarcie go ze skóry itp.<sup>109</sup>.

Spośród apostołów dość znany był również w środowisku wiejskim św. Filip. Powszechnie uważa się go za bardzo wpływowego świętego. Na ogół jednak życiorys jego jest mało znany. Stosunkowo więcej faktów

---

skim, gdzie kościół jest pod wezwaniem św. Filipa i Jakuba Mniejszego już od bardzo dawna. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 10, Warszawa 1889, s. 692; *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. 2, s. 378.

<sup>107</sup> Radoński, *op. cit.*, s. 49.

<sup>108</sup> Por. np. P. Toschi, *Santo Bartolomeo nel folklore*. W: *Enciclopedia cattolica*, t. 2, Roma 1949, s. 919.

<sup>109</sup> Por. bardzo ciekawe uwagi odnośnie dawnych skojarzeń legendy o św. Bartłomieju obdzieranym ze skóry z obdzieraniem wyzyskiwanych chłopów; J. Krzyżanowski, *Mądrej głowie dość dwie słowie. Trzy centurie przysłów polskich*, t. 1, Warszawa 1958, s. 61—63.

o jego życiu wiedzą mieszkańcy parafii Skomlin, w której kościół znajduje się pod wezwaniem św. Filipa i Jakuba Apostoła Mniejszego. Opowiadania ludowe mówią zresztą i tam głównie o poskromieniu przez św. Filipa smoka (Iwa?) oraz o jego męczeństwie na krzyżu, i trzęsieniu ziemi, które wówczas nastąpiło. Są to zresztą szczegóły znane z jego życiorysów propagowanych przez władze kościelne.

Do „Jezusowej świty” zalicza też tradycyjna opinia wiejska św. Szczepana. W dużym stopniu wiąże się to z dniem tego patrona. Przypada on mianowicie w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia. W mniemaniu ludu takie uhonorowanie świętego spowodowane zostało jego dużym znaczeniem w otoczeniu Chrystusa. W szerzeniu się kultu tego świętego pewną rolę odegrał również przedchrześcijański zwyczaj związany z życzeniami pomyślności, polegający na obsypywaniu się ziarnem<sup>110</sup>. Zwyczaj ten został następnie zaadoptowany przez Kościół. Powiązano go z ukamienowaniem pierwszego męczennika chrześcijańskiego św. Szczepana. Przeciwnie adaptacji tego pogańskiego zwyczaju próbowały niekiedy występować władze kościelne. Oto np. w końcu XVIII w. wizytatorzy kościelni zakazywali księżom na omawianym terenie zezwalać na obrzucanie się w kościele owsem<sup>111</sup>. Zwyczaj ten jednak utrzymał się i obecnie znany jest w wielu częściach Polski<sup>112</sup>. Na omawianym terenie łączył się on ze święceniem w tym dniu w kościele owsa oraz obsypywaniem nim księdza, gdy przechodził przez kościół.

Z tych też przyczyn w środowisku wiejskim szeroko była znana legenda opowiadająca o ukamienowaniu św. Szczepana oraz o różnych cudach związanych z osobą tego świętego. Znacznie bardziej rozpowszechniona ona jest na obszarze pow. wieluńskiego, a szczególnie we wschodniej jego części.

Do grupy świętych związanych blisko z Jezusem zaliczany był w środowisku wiejskim „krewniak Chrystusowy”, św. Juda Tadeusz (zwany najczęściej tylko św. Tadeuszem). Uważany on był powszechnie za patrona „od spraw trudnych i beznadziejnych”. Ze względu na pokrewieństwo z Chrystusem uchodził za dobrego orędownika w tego ro-

<sup>110</sup> Ł. Gołębiowski, *Lud polski, jego zwyczaje, zabobony*. Warszawa 1830, s. 311; S. Poniąkowski, *Etnografia Polski*. W: *Wiedza o Polsce*, t. 3, Warszawa 1932, s. 305; J. S. Bystróż, *Kultura ludowa*. Warszawa 1936, s. 149; tenże, *Etnografia Polski*. Warszawa 1947, s. 173; tenże, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce*, t. 2. Warszawa 1960, s. 44 i in.

<sup>111</sup> Zalecenia wizytatora dla proboszcza w Ruścu z 1779 r. zawierały następującą wzmiankę: „Zakazuje mu się, aby w dniu św. Szczepana pocisk owsem na siebie zakazał”, *Wizytacja generalna trzech archidiakonatów...*, rkps., op. cit.

<sup>112</sup> Por. np. Dworakowski, *Kultura społeczna ludu wiejskiego na Mazowszu nad Narwią*, s. 41—42; W. Gaj-Piotrowski, op. cit., s. 37—41 i in.

dzaju sprawach. Postać jego w folklorze omawianego terenu nie zarysowała się zbyt wyraźnie.

Osobnym zagadnieniem, które wymagałoby znacznie szerszego omówienia, może być sprawa odbicia w katolicyzmie ludowym omawianego terenu, żywotów trzech innych świętych z tzw. „Jezusowej świty”, a mianowicie dość kontrowersyjnej postaci Marii Magdaleny, dobrotliwego siłacza Krzysztofa, który na swych barkach nosił małego Chrystusa oraz Łukasza, malarza Świętej Rodziny, któremu przypisuje się autorstwo licznych świętych obrazów. Te tak ważne jednak dla badań nad kulturą religijną ludu zagadnienia omówione zostaną w osobnych pracach.

W wąskich ramach jednego artykułu niemożliwe jest przedstawienie wszystkich problemów związanych z ludową recepcją żywotów tej grupy świętych, która w mniemaniu tradycyjnej opinii katolickiej należała do najbliższego otoczenia Chrystusa. Dlatego też ograniczyć się musiałem tylko do zasygnalizowania najważniejszych i najbardziej istotnych zagadnień. Pomijam wreszcie sprawę olbrzymich zmian, jakie zachodzą w ostatnich latach w życiu wsi polskiej. Olbrzymie przeobrażenia gospodarcze i społeczne dają się odczuć we wszystkich dziedzinach kultury ludowej, a więc również i w tradycyjnym folklorze. Zagadnienia te wychodzą jednak poza ramy niniejszej pracy.

WŁADYSŁAW BARANOWSKI

OBSERVATIONS ON THE FOLK RECEPTION OF THE  
“LIVES OF THE SAINTS”

(The Lives of the Saints closest to Christ in the folklore of the southern part of Łódź province)

S u m m a r y

For many centuries large sections of Poland's peasant population were under the very strong influence of the Church. This influence was however fairly superficial. The religious faith of the country folk embraced both official teachings of the clergy, as well as various relicts from prechristian times, sanctioned over the centuries by the Church authorities. In traditional folk catholicism an exceptionally important role was played by cults of the saints. They were patrons of various professions, guardians at times of ill-fortune, keepers from sickness or natural disaster. Certain saints played a very great part in folklore. The present study is based upon field work completed during the period 1965—1969 in the southern part of the province of Łódź.

According to folk belief, most significance was attached to those saints who were considered to be closely connected with the Holy Family. The most important of these was St. Joseph, whose cult was particularly widespread. In folklore we see him as a benevolent old man, who frequently appeared on earth in the guise of a beggar. Many folk legends existed about him. Among the elder women of the village St. Anne, the nurse of Christ, was regarded with particular reverence. Also of importance was the cult of Saints Peter and Paul. Especially the former was strongly represented in folklore, though in certain tales St. Peter also wandered the earth disguised as a beggar or a pilgrim, rewarding good paupers and punishing the evil rich. The figure of John the Baptist — who was frequently confused with St. John the Evangelist or St. John Nepomucen — was widely known in folklore as well. The eve of St. John's day (24 VI) was connected with certain ancient customs deriving from prechristian times. Legends relating to the lives of all the above mentioned saints were very widespread in the region here discussed.